

O popularności, ciężkiej pracy i „Tańcu z gwiazdami” oraz o tym czy można bez matury można osiągnąć sukces w Polsce? Wywiad z **Kamilem Bednarkiem**.

Nie wyobrażam sobie życia bez reggae

- Słyszałem, że uczysz się jamajskiego. Czy umiesz przywitać się w tym języku?

– To chyba każdy umie. „Jaman!” Powiem Ci szczerze, że już planowałem w zeszłym roku uczyć się jamajskiego, ale jakiś taki „leń” się we mnie obudził, a do tego miałem niewiele czasu na naukę. Jednak to wszystko jest jeszcze przede mną. Chciałbym pośpiewać trochę po jamajsku na naszej drugiej płycie. Najlepszą lekcją byłoby, gdybym znowu tam poleciał, bo nic tak dobrze nie uczy, jak bezpośredni kontakt z tą kulturą. W szczególności, że polski język jest dosyć twardy, same „cz”, „sz”, „ż”, a jamajski – można powiedzieć, – że płynnie.

- Grając reggae utożsamiasz się pewnie z tą kulturą. Nie da się ukryć, że większość społeczeństwa kojarzy ten gatunek z używaniem narkotyków, ale czy słusznie?

- A co w takim razie powiedz o techno? To są stereotypy, które trzeba łamać, bo gdyby nie one, to ta muzyka zapewne byłaby inaczej traktowana przez ludzi. Z drugiej strony cieszę się, że nie ma jej ciągle w mediach, tak jak pop, bo dzięki temu pozostaje w jakimś stopniu alternatywna. Reggae rzeczywiście jest proste, ale może właśnie w tej prostocie tkwi cała jego magia!

- Jesteśmy świeżo po wyborach. Podczas kampanii Palikot często wypowiadał się o legalizacji marihuany. Czy podzielasz jego zdanie? Cieszysz się że wreszcie powstała partia, która może coś zmienić w tej kwestii?

- Hura! (śmiej) Każdy ma swój rozum. Nie można powiedzieć, że marihuana jest całkowicie zła. Wiadomo, że jak ktoś nieumiejętnie jej używa, to faktycznie może doprowadzić do negatywnych konsekwencji. Zauważ, że alkohol jest bardziej destruktywny, ponieważ większość ludzi zachowuje się po nim agresywnie. Uważam, iż podstawą jest fakt, że każdy ma swój rozum i prawo do kierowania własnym losem.

- III Edycja Mam Talent. Finał. Ogłoszenie wyników. Czujesz w powietrzu 300.000 zł. Nagle słyszysz, że wygrywa Magda Welc.

Chyba nie spodziewałeś się, że pokona Cię dwunastolatka?

- Faktycznie nie spodziewałem się, patrząc na to, co działo się w Internecie. Miałem nad wszystkimi wielką przewagę, jeśli chodzi o wyświetlenia moich piosenek. Wtedy zaczął się cały boom na moją osobę. Werdykt był zaskakujący, ale nie wiem czy ostatecznie w czymś mi to przeszkodziło. Wygrałem swoją „szansę zaistnienia”.

- Ale 300 000 zł przecież nie chodzi...

- To prawda. Ale można je zarobić

jeden sezon. Potem trzeba naprawdę dużo pracować, aby coś osiągnąć”. Możesz mi powiedzieć tu i teraz, że SGM nie odejdzie w cień za parę lat?

- Najważniejsze jest to, aby wierzyć w siebie i podchodzić rzetelnie do swoich obowiązków, bo samo nic się nie robi. Trzeba dużo pracować i jak będziemy przede wszystkim chcieli i nic nie zmieni się w naszym podejściu, to kto wie... Chciałbym chociaż raz w życiu pojechać w trasę po Europie, albo po całym świecie, poznawać inne kraje i grać.

W piątek 18 listopada w Zabrzeńskim klubie CK Wiatrak **Kamil Bednarek** młody lider i wokalista Star Guard Muffin - udowodnił fanom, że jego sukces w programie „Mam talent” był jak najbardziej zasłużony.

pracując własnymi rękami. Nie zawsze wszystko musi być podane na tacy.

- Czy uważasz, że małe dzieci powinny mieć możliwość uczestnictwa w tego typu programach? Czy one przypadkiem nie wygrywają dlatego, że wzbudzają w ludziach litość?

- Moim zdaniem to wszystko jest zasługą ludzi, którzy tworzą te programy. Bo gdyby naprawdę zależało im na wypromowaniu danej osoby, to zrobiliby to, a tak się jednak nie dzieje. Zauważ, że czasami jakieś tragedie życiowe potrafią wzbudzić tak wielkie emocje, że ludzie sięgają po telefon i wysyłają sms-a, a ktoś na tym nieźle zarabia. Podchodzę do tego z dystansem. Na co dzień nie oglądam tego typu programów, sam trafiłem tam przez przypadek i z dzisiejszej perspektywy uważam, że jest to świetna szansa dla młodych ludzi.

- Ostatnio jak rozmawiałem z Czesławem Mozilem, powiedział mi, że: „takie programy nie tworzą gwiazd, one tworzą idoli na

- Wyobrażasz sobie samego siebie za 30 lat na scenie jako dziadka polskiego reggae?

- Mam nadzieję, że dalej będę grał na scenie, ale już wspólnie z młodymi, nowymi pokoleniami. Na pewno będę starał się udzielać pomocy tym, którzy o nią poproszą. Zawsze myślałem, że jak będę starszy, to będę kogoś wspierał, być może sam kiedyś zostanę managerem. Ale na razie wszystko tak szybko się kręci, że nawet nie wiem, kiedy miną ten rok.

- Nie podszedłeś do egzaminu maturalnego. We wszystkich wywiadach mówisz, że spróbujesz jak znajdziesz czas na to, aby dobrze się do niego przygotować. Jesteś wytrwały w takich postanowieniach? Nie wydaje Ci się, że minie jeszcze parę lat i po prostu zostaniesz bez matury.

- Na pewno zamierzam skończyć jakieś studia związane z muzyką. Chciałbym nauczyć się realizacji dźwięku i w przyszłości założyć jakieś małe studio nagraniowe.



Jednak na razie nie mam na to czasu. Moim priorytetem na dzisiaj jest muzyka, a z tego na szczęście nie musiałem zdawać matury...

- Nie tęsknisz za szkołą?

- Najbardziej brakuje mi oczywiście nie samych lekcji, tylko tego, że było tam tak dużo znajomych twarzy. Fajnie byłoby wrócić, chociaż na rok z tym samym składem. Tak po prostu cofnąć czas.

- A czy twoje fanki, bywają czasem natrętne?

- Bywają takie sytuacje, że np. chcę zrobić normalne zakupy, albo wracam zmęczony z próby i ktoś mnie czasem nachalnie zaczepia. Chociaż to nie jest złe, gdy zapyta: „Kamil! Czy mogę prosić o autograf?”. Jednak, gdy ktoś nagle zaczyna krzyknąć: „O! Bednarek!” i robić wokół tego dużo szumu, to się wciąż krępuję, bo jeszcze do tego do końca nie przywykłem.

- Jakie są plany na najbliższą przyszłość? Gdyby padła taka propozycja, to zatańczyłbyś w 20. edycji tańca

z gwiazdami?

- Proszę cię! Nie załamuj mnie! Gdyby ten program miał na celu coś dobrego. Gdybym mógł komuś, w jakiś sposób pomóc...

- Podobno Pudzianowski sporo tam schudł...

- No mi tam raczej chudnąć nie potrzeba. (śmiej) Gdyby to miało jakiś sens... Może rzeczywiście jakieś gwiazdy nauczyły się tam całkiem nieźle tańczyć, ale... Nie no, co ty! Daj spokój, nie ma szans!

Rozmawiał: Paweł Szypuła

KULTURALNA ŚCIAĞA

* Trwa Międzynarodowy Gliwicki Festiwal Gitarowy. 27 listopada w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II wystąpią Dimitri Il-larionov i Kwartet Camerata. Bilety można kupować na miejscu - bezpośrednio przed występami. **27.11 /niedziela/** godz. 18.00 **GLIWICKI FESTIWAL GITAROWY**

* Marek Krajewski jest obecnie najpopularniejszym autorem kryminałów w Polsce. W swojej twórczości śledzi topograficzne oraz historyczne odmienności miasta Breslau w latach 30. XX wieku, pokazując zarówno jego śląską, jak i europejską tożsamość. Wstęp wolny, liczba miejsc ograniczona. **29.11 /wtorek/** godz. 11.00 - Willa Caro, **SPOTKANIE Z KRYMINAŁEM W WILLI CARO**

* XIX Jazz Sessions już w grudniu w Gliwickim Teatrze Muzycznym. Tym razem spotkanie z jazzowymi interpretacjami muzyki latynoskiej. Najnowszy projekt saksofonisty **Henryka Miśkiewicza - Smooth Brasil** - to zmierzenie się z nowymi aranżacjami najpiękniejszych utworów z gatunku bossa nova. Na scenie pojawi się również **Latin Jazz Quartet** z wielce obiecującą muzyknie **Marią Alban Jarez**. **1.12 /czwartek/**, godz. 19.00. **XIX JAZZ SESSIONS** Scena GTM przy Nowym Świecie. Bilety po 25 i 35 zł.

* Hrabina Marica to jedna z najświetniejszych operetek Emmericha Kálmána i prawdziwa skarbnica operetkowych przebojów. W GTM Maricę wyreżyserował Henryk Konwiński, kierownikiem muzycznym przedstawienia jest Ruben Silva, a na scenie występują



ulubieni soliści teatru. Barbórkowa Hrabina Marica już 3 i 4 grudnia w Gliwickim Teatrze Muzycznym. **20.11 /niedziela/** godz. 12.00 - scena GTM przy Nowym Świecie **BARBÓRKOWA „HRABINA MARICA”**